

Magazyn Wspomnienie

W środę wieczorem odeszła **Wisława Szymborska**, wybitna poetka, laureatka literackiej Nagrody Nobla z 1996 roku. Zapisła się w pamięci wielu lublinian, którzy podziwiali jej osobowość i twórczość, a dzisiaj wspominają

Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma...*

● **Marek Danielkiewicz, poeta, mieszka w Lubartowie**

Śmierć dzieci i poetów jest dla mnie metafizycznym skandalem. Nie mogłem zasnąć w nocy z 1 na 2 lutego, gdy dowiedziałem się z radia o jej odejściu. Czytałem Jej wiersze. Wiem, że to szaleństwo. Ale nic na to nie mogę poradzić.

Kiedy myślę o poezji pani Wisławy Szymborskiej, to zawsze odczuwam coś na kształt czułości, a jednocześnie trwogi, że nie jestem w stanie dotrzeć do najgłębszego sensu jej twórczości. Jej słynne słowa, że nie ma rozpusty gorszej niż myślenie, zawsze były dla mnie drogowskazem. Kochałem tę prostotę, skromność, powściągliwość i solidność warsztatu.

Ona sama nigdy by nie powiedziała, że jej wiersze są doskonałe, a przecież są. Zawsze będą. Uczestniczyłem przed laty w Krakowie w spotkaniu z noblistką. To było autentyczne przeżycie. Rzadko można powiedzieć, że obcowało się z prawdziwą, czystą poezją, która ma swe źródło w życiu.

Odeszła od nas drobna, subtelna kobieta o niespotykanym poczuciu humoru i wielkiej mądrości. Nikt jej nie zastąpi. To niemożliwe.

● **Bohdan Zadura, poeta, redaktor naczelny „Twórczości”, puławianin**

Z Wisławą Szymborską zetknąłem się kilka razy, ale zawsze było to tylko przywitanie czy uścisk dłoni w szerszym gronie. Przez te krótkie chwile zdążyłem jednak zauważyć, że miała w sobie niezwykle wiele ciepła i życzliwości. Ostatni raz spotkaliśmy się bodaj dwa lata temu, w grudniu w Krakowie na jubileuszu wydawnictwa A5. Poeci, których wydawało A5, czytali tam swoje wiersze. Była wśród nich również i ona. Przyszła w ostatniej chwili. Przywitaliśmy się w kularach. Była bardzo miła, sympatyczna i pogodna.

Pierwszy jej wiersz, który zapamiętałem, to była „Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej”, pamiętam też piosenkę do wiersza „Nic dwa razy się nie zdarza”, śpiewaną przez Łucję Prus w latach 60. Od lat 70. kupowałem wszystkie jej tomiki, bardzo lubiłem jej wiersze, ich dowcip, ironię, autoironię, paradoksalność, językową maestrię. „Twórczość” była jednym z tych pism, którym powierzała swoje nowe wiersze. Przed Noblem i po Noblu. Pamiętam taką sytuację (już po Noblu), kiedy Jerzy Lisowski z trzech wierszy jeden jej odesłał, bo mu się nie podobał. Ktoś inny może by się na coś takiego obraził, ale nie ona.

Wracając do Nobla w 1996 roku, to był on zaskoczeniem. Mnie ucieszył jak żaden inny, bo



Wisława Szymborska

Muszę przyznać, że moje pierwsze bliższe spotkanie z Wisławą Szymborską nastąpiło po zdobyciu przez nią Nagrody Nobla. Wtedy to postanowiłam napisać pracę magisterską o jej twórczości. Potem przyszły kolejne prace, artykuły naukowe. Nigdy nie poznałam samej poetki, ale czytając jej poezję rozumiałam, że to niezwykle mądra kobieta. Dostrzegała to, co nieoczywiste, mówiła o ludzkich pragnieniach, ale podchodziła do nich ze swoistą autoironią. Miała wyjątkowy dystans do świata i chyba tego powinniśmy się od niej uczyć. Dzięki niej można zrozumieć, że nic nie jest ostatecznością, pewnością, a rzeczywistość nigdy nie będzie jednoznaczna.

● **Dr Bogusław Wróblewski, polonista z UMCS, redaktor naczelny „Akcentu”** Spotykałem się z nią w różnych okolicznościach, ale nigdy nie byłem z nią w bliskich kontaktach. Była osobą skromną, uśmiechniętą, nie okazywała swojej wielkości. Prowadziłem i prowadzę zajęcia

seminaryjne na temat wybitnych dzieł nestorów literatury i jednym z omawianych przeze mnie twórców była Szymborska. Jej teksty doskonale docierają do młodzieży, jest autorytetem ze względu na ujawnianą w wierszach życiową mądrość i łagodną ironię w odbiorze świata.

Notowała Barbara Wójtowicz
* *Fragment wiersza Wisławy Szymborskiej „Kot w pustym mieszkaniu”*

Testament

● **Wisława Szymborska do ostatnich dni pisała nowe wiersze.**

Za kilka miesięcy wydany zostanie ostatni tomik, zawierający 14 utworów. Większość z nich była publikowana w prasie literackiej. W testamentie Szymborska zapisała, że chce, by opiekę nad jej twórczością sprawowała fundacja. Poetka została pochowana 9 lutego na Cmentarzu Rakowickim.

Pamięci Pani Wisławy Szymborskiej

Wyjść naprzeciw

*Oswoić się ze starością –
Jeśli już jest, to niech będzie
Doskonała pod każdym
względem
Jak siwe włosy w uszach
Bóle pleców i nadciśnienie
tętnicze*

*Nie zważać na poplamiony
kołnierzyk
I przetarty na łokciach sweter
Kupiony tak niedawno –
Jakieś trzydzieści lat temu;*

*Uroczą jest wiara w solidność
przedmiotów
Nabytych w epoce młodości
Gdy wełna była z wełny
Buty z prawdziwej skóry
A herbata pachniała angielską
królową*

*Pogodzić się z demencją –
Czyms tak oczywistym
I w pewnym sensie niezbędnym
Jak próchnica zębów
I problemy z potencją*

*Świat ma ważniejsze sprawy
na głowie:
Upadek krwawych reżimów
Bankructwa deweloperów
Zawirowania na giełdzie
Źródła energii odnawialnej
A także nieustanne wirusy
komputerowe*

*Dlatego trzeba wyjść starości
naprzeciw –
Razem można daleko zejść
Przystając co parę metrów, żeby
złapać oddech*

Marek Danielkiewicz, 2012

w pewien sposób uczłowieczył mi tę nagrodę.

● **Agata Koss-Dybała, dziennikarka Radia Lublin**

Przy okazji nagrywania płyty z okazji 100-lecia urodzin Czechowicza spotkałam się z Wisławą Szymborską. To było bardzo krótkie spotkanie. Udało się zarejestrować tylko czytany fragment, na dłuższy wywiad pani Wisława nie dała się namówić. Poetka była bardzo niechętna rozgłosowi wokół jej osoby, więc nie nalegałam. Z tego spotkania mam jednak bardzo miłe wspomnienia. Pani Wisława była osobą bardzo miłą i kulturalną. Pamiętam, że pochwaliła wtedy Radio Lublin i Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN za to, że tak dbamy o pamięć o naszym lubelskim poecie.

Spotkałyśmy się w chwili, gdy ostatnim wydanym przez Szymborską tomikiem poezji był „Konic i początek”. Zapytałam więc kiedy możemy spodziewać się następnej książki. Odpowiedziała, że każdy szanujący się poeta powinien wiedzieć, do czego służy kosz na śmieci i nie drukować wszystkiego, co napisze.

Moim ulubionym tomikiem Szymborskiej jest właśnie „Konic i początek”. Natomiast wierszem, który pamiętam i o którym myśli pewnie teraz wielu z nas jest „Kot w pustym mieszkaniu”. W jej twórczości zawsze ujmowało mnie to, że co krok natrafiamy w niej na paradoksy rzeczywistości.

● **Agnieszka Bielak, adiunkt Ośrodka Badań nad Literaturą Religijną KUL**

FOT. ANDRZEJ BANASZ/POLSKAPRESSE